Nr. 152. We Lwowie, środa dnia 1 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki 1. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odczytano jeszcze następujące

interpelacje i wnioski.

P. Romańczuk wniósł do ministra oświaty interpelację w sprawie przeniesienia ruskich nauczycieli z Galicji wschodniej do zachodniej.

P. Korol wniósł interpelację w sprawie protegowania krakowskiego Towarz. ubezpieczeń ze strony wschodnio-galicyjskich sądów.

Pp. Grabmayer, Vogler i tow. interpelują w sprawie znanego rozporządzenia ministra wojny przeciw lidze antipojedynkowej. Interpelanci wskazują na oświadczenie ministra obrony krajowej w parlamencie i na to, że rozporządzenie to wydane zostało w dwa dni po przyjęciu ustawy o kontyngencie rekrutów. Fakt ten wywarł bardzo przykre wrażenie, tem bardziej, że liga wspomniana nie ma na celu agitacji przeciw wojskowym sądom honorowym, lecz agituje przeciw szkodliwej instytucji pojedynków, które zabronione są surowo dla wojskowych, jak i dla cywilnej ludności.

Interpelanci żądają cofnięcia rozporządzenia ministra wojny i uspokajających wyjaśnień od ministra obrony krajowej.

P. Straucher i tow. wnieśli interpelację w sprawie obchodzenia się z żydami w Rumunji i z Ormjanami w Turcji.

Pp. Głąbiński i tow. uczynili następujące wnioski: w sprawie zniżenia podatku domowego; w sprawie zniżenia opłat egzekucyjnych przy podatkach bezpośrednich w Galicji do kwoty, obowiązującej w innych krajach austrjackich, niezależnej od wysokości sumy egzekwowanej; w sprawie uwolnienia od podatku zarobkowego przedsiębiorstw gminnych i krajowych, mających na celu dobro publiczne i wykształcenie, np. teatrów, wodociągów, rzeźni, zakładów kąpielowych; wniosek w sprawie reformy podatku osobisto-dochodowego w tym celu, aby przewodniczącym komisji szacunkowej nie mógł być urzędnik z dotyczącej władzy podatkowej i aby w protokołach posiedzeń komisyj i dowodach zapłaty wymieniano motywa orzeczeń, odmiennych od fasyj; wreszcie wniosek w sprawie założenia we Lwowie, na uniwersytecie, zakładu badania środków żywności, takiego, jakie są w Krakowie, Wiedniu, Pradze i Gracu.

Pp. Głąbiński i tow. wnieśli dalej interpelację w sprawie przyspieszenia rozporządzeń wykonawczych do ustawy z roku 1901 o drogach wodnych i do ustawy z 1901 o regulacji rzek, oraz interpelację o utworzenie w Galicji drugiej sekcji technicznej dla zabudowania potoków górskich.

P. Seitz wniósł interpelację z powodu przemówienia dra Porcera na ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa szkolnego w Wiedniu, którego protektorem jest arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Dr. Porcer w przemówieniu swem miał podnieść, iż żądaniem wszystkich katolików jest, aby przywrócono papieżowi niezawisłość i oddano mu zabrane terytorjum. Interpelanci zaznaczają, iż wystąpienia takie mogą wywołać konflikty polityczne, gdyż dążą do naruszenia integralności włoskiej i zapytują prezydenta gabinetu, co zamierza w sprawie tej uczynić.

Odpowiedzi na interpelacje.

Na wczorajszem posiedzeniu ministrowie: skarbu, oświaty, kolei i obrony krajowej, odpowiadali na rozmaite interpelacje.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheim, odpowiadając na interpelację p. Tollingera i wniesioną wczoraj interpelację Grabmayera, zaznaczył, że otrzymane od ministra wojny wyjaśnienia stwierdzają, iż znane rozporządzenie w sprawie ligi antipojedynkowej nie zwraca się przeciw jej humanitarnym celom. W roku 1901 wydano wskazówki, aby przez wzorowe postępowanie unikać obrazy czci, a w wypadkach obrazy, naruszającej godność oficerską, postępować ściśle według przepisów rady honorowej, a w podobnych honorowych sprawach dążyć do pokojowego załatwienia ich zapomocą rozważnej perswazji.

Jeżeli udział oficerów w lidze antypojedynkowej jest uważany za niedopuszczalny, to powód leży w tem, iż we wszystkich kwestjach wojskowych musi panować jednolite zapatrywanie; powołaną do tego jest wojskowa rada honorowa, która dla wszystkich podległych jej osób jest jedynie kompetentną. Traktowanie zaś spraw przed różnymi trybunałami, według różnych zapatrywań, doprowadziłoby do kolizyj, szkodliwych dla obu stron; z drugiej strony należy położyć nacisk na to, że kwestje dotyczące ducha i sposobu myślenia kół wojskowych muszą być wolne od wszelkich wątpliwości i podlegać jedynie powołanej władzy wojskowej.

Minister wskazuje na to, że między postanowieniami znanego rozporządzenia ministra wojny a wyjaśnieniami, danemi przez ministra wojny i ostatniemi mowami ministra obrony kraj. nie ma żadnej sprzeczności (Przerywania i protesty z ław poselskich) i odpada zarzut, jakoby w kilka dni po patrjotycznem uchwaleniu przedłożeń wojskowych i złożenia przy tej okazji uspokajających zapewnień, chciano zadokumentować nieprzejednane stanowisko, przeciwne wszelkim dążeniom, zmierzającym do usunięcia przymusu pojedynkowego.

Zapomogi.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po załatwieniu kilku drobnych spraw, uchwalono rozpocząć dyskusję nad wnioskami w sprawie zapomóg. Przemawiali: referent p. Steiner, pp. Stein, Schreiner, Reichstaedter, Hybesz, poczem kwestję doraźnej pomocy i zapomóg załatwiono.

Wybór uzupełniający do komisji.

Z kolei przystąpiła izba do wyboru uzupełniającego jednego członka komisji ugodowej.

Dyskusja nad odpowiedzią na interpelację.

Pp. Choc i Tollinger uczynili wniosek o otwarcie na następnem posiedzeniu dyskusji nad dzisiejszą odpowiedzią ministra obrony krajowej. Uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne w piątek przed południem.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu izby na wniosek p. Steinera, przekazano wniosek naglący p. Stwiertni i tow. w sprawie bezrobocia w Borysławiu komisji socjalno-politycznej.

Pp. Opydo, Eugeniusz Abrahamowicz, Wojtyga i Bazyli Jaworski uczynili wnioski naglące o pospieszenie z pomocą gminom, dotkniętym klęskami elementarnemi. Przedłożenie rządowe w sprawie zapobiegania zarazie wśród świń, przekazano bez pierwszego czytania komisji weterynaryjnej.

Nowa obstrukcja w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Niespodziewanie wyłoniła się w parlamencie nowa obstrukcja. Istniejące w izbie poselskiej trzy grupy agrarne: wszechniemiecka, czeska i chrześcijańsko-społeczna, domagają się wypowiedzenia traktatu handlowego z Serbją dla ratowania austrjackiego chowu bydła. W piątek każda z nich osobuo uczyni wnioski naglące w tej sprawie. Nadto zapowiadają, że gdyby rząd wnioski ich odrzucił lub zupełnie nie uwzględnił, to czynić będą ustawicznie wnioski naglące i uniemożliwiać obrady póty, póki nie będą żądania ich uwzględnione,

---

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiej partji postępowej podniesiono z wielu stron niepraktyczny sposób rozdziału prac w izbie poselskiej i w komisjach, wskutek czego prace nie mogą normalnie postępować. Wezwano wydział stronnictwa, aby po świętach poczynił kroki, celem poprawy tych stosunków.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

W sobotę, wpłynął do komisji socjalno-politycznej izby posłów opracowany przez dra Forzta projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych pozostających w służbie prywatnej i publicznej. Projekt referenta obejmuje 22 ustępów i 98 paragrafów.

Zabezpieczeniu, podlegać mają wedle tego projektu wszyscy, przeważnie umysłowo pracujący w prywatnych przedsiębiorstwach i zakładach funkcjonarjusze o ile przekroczyli dwudziesty rok życia i otrzymują najmniej 900 kor. rocznego wynagrodzenia, bez względu na to, czy płacę swą pobierają w ratach kwartalnych, miesięcznych, tygodniowo lub dziennie. Wykluczone od ubezpieczenia są osoby, które otrzymały warunki doń potrzebne po ukończeniu 50 roku życia, jakoteż osoby, które z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy, tę granicę wieku przekroczyły.

Podstawę ubezpieczenia, stanowią pobory roczne ubezpieczonego, jednakże tylko w najwyższej sumie 3600 kor. Przy wymiarze emerytury nie będzie również brane w rachubę podwyższenie pensji dokonane w ciągu 3 lat ostatnich. Kwaterowe, dodatki aktywalne i dodatki w naturaljach, dolicza się do ogólnej sumy poborów.

Przedmiot ubezpieczenia stanowią emerytura na wypadek niezdolności do pracy i zaopatrzenie na starość, dla pozostałych zaś wdowia pensja, dodatek na wychowanie dzieci i jednorazowa odprawa. Pensję na wypadek niezdolności do pracy, (rentę inwalidów) otrzymywać będą mogli ubezpieczeni po 10 latach, emeryturę zupełną po 35 latach. Ren-

ta inwalidów wynosi po 10 latach ubezpieczenia 40 prc. poborów rocznych, za każdy zaś rok dalszy 1 prc. więcej. Po 35 letniem ubezpieczeniu, ma każdy ubezpieczony prawo żądać pełnej emerytury w wysokości 65 prc. jego poborów jako zaopatrzenia na starość, choćby i nadal w tem samem pozostał zajęciu. Gdyby ktoś po upływie lat 35 wypłaty należnej mu emerytury nie żądał, powiększać mu się będzie ona o 7 prc. rocznie tak długo, aż dosięgnie wysokości pełnej jego rocznej płacy.

W celu otrzymania wyższej renty, przysługuje znajdującym się w wieku od lat 30 do 40 członkom, prawo wkupienia się do towarzystwa za pomocą złożenia od razu odpowiedniej do należnych wkładek i liczby lat kwoty.

Pensja wdowia wynosi połowę należnych mężowi w chwili śmierci poborów, dodatek na wychowanie dzieci po ubezpieczonych, wynosi 10% na każde dziecko i 20% na każe dziecko osierocone podwójnie.

Jednorazowa odprawa wdowia wynosi 25% rocznych poborów, jakie wykazał zmarły w ostatnim roku swojego życia.

Premja ubezpieczeniowa wynosi $13^1/_2$% rocznych poborów ubezpieczonego, taksa jednorazowa $33^1/_3$% poboru względnie ich podwyższenia. Dwie trzecie części premji i taksy, płacić będzie pracodawca, jedną trzecią ubezpieczony.

Ubezpieczenia wykonywać będą specjalne zakłady pensyjne. Z reguły, winien być zakład taki urządzony w stolicy każdego z krajów koronnych. Członkami pensyjnego zakładu są ubezpieczeni i ich pracodawcy. Wydział składa się z przewodniczącego i i 10 do 12 członków wydziału, złożonego po połowie z ubezpieczonych i pracodawców.

Przewoduiczącego mianuje ministerstwo spraw wewnętrznych z po za grona członków zakładu. Członków wydziału wybiera walne zgromadzenie, złożone z delegatów powiatowych związków członków.

(Tel. Dzien. Pol.)

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna rozpoczęła wczoraj dyskusję ogólną nad projektem referenta Forzia w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Między innymi hr. Szeptycki przemawiał za tym projektem.

P. Marchegg zaznaczył konieczność ubezpieczenia urzędników prywatnych, co nie wyklucza powszechnego ubezpieczenia robotników, chociaż jest rzeczą wątpliwą, czy obie te sprawy będą mogły być równocześnie do życia powołane.

Zastępca rządu szef sekcji Wolf omawiał stosunek projektu ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych do ogólnego ubezpieczenia robotników i stanowisko rządu względem projektu referenta. Co do punktu pierwszego wskazał na odnośną odpowiedź na interpelację, daną przez prezydenta gabinetu, który zapowiedział wniesienie projektu ustawy o powszechnem ubezpieczeniu robotników.

Co do punktu drugiego stwierdził, że także projekt rządowy zastosowuje się do potrzeb wielkich mas. Istotną niekorzyścią projektu referenta jest zbyt skomplikowana organizacja, która byłaby czynnikiem tamującym dalszy rozwój akcji socjalno-politycznej.

Na tem obrady przerwano.

Sprawy bałkańskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Bandy macedońskie wysadziły dynamitem w powietrze most kolejowy pod stacją Mustafa-basza. Komunikacja z Konstantynopolem przerwana.

Wiedeń. *Polit. Corr.* donosi, że gabinet petersburski wystosował ponownie notę do rządu bułgarskiego w sprawie macedońskiej. W nocie tej wskazuje, że projektowane przez Austro-Węgry reformy, odpowiadające istniejącym dziś stosunkom politycznym, nie mogą być przeprowadzone z powodu ciągłych machinacyj komitetów macedońskich, utrudniających doprowadzenie tej sprawy do skutku.

Celem sprowadzenia większego zamieszania i zniewolenia Turków do energicznego i surowego wystąpienia przeciw ludności chrześcjańskiej, komitety macedońskie popełniają gwałty na Turkach. I tak w miejscowości Kulap bandy macedońskie napadły na wysokiego dygnitarza tureckiego Seferdina, powyrywały mu paznogcie, wykłuły oczy, a następnie ucięły głowę. Innego dygnitarza tureckiego zaturturowano, a przedtem w oczach jego powieszono jego starą matkę.

Wywołuje tu wśród Muzułmanów wielkie rozgoryczenie i podnieca przeciw chrześcjanom.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* ogłasza obszerne sprawozdanie konsula rosyjskiego w Bitolji (stolica wilajetu Rumili). Konsul donosi, że stosownie do polecenia ambasadora rosyjskiego w Stambule, Zynowiewa, zawiadomił chrześcjan w wilajecie o krokach, przedsięwziętych przez rząd rosyjski. Przywódcy ruchu rewolucyjnego przyjęli zawiadomienie to z wielkiem niezadowoleniem i oświadczyli, iż mogliby rozwiązać swe bandy dopiero po przeprowadzeniu reform i to wtedy, gdyby reformy te okazały się praktycznemi.

Sprawozdanie przedstwia dalej działalność rewolucyjnych komitetów macedońskich i opisuje kilka faktów, popełnionych gwałtów.

Telegram konsula ze Skoplji (Ueskueb) z dnia 27 marca donosi, że rozruchy w wilajecie kossowskim nie ustają, a ruch powstańczy wzmaga się. W wilajecie tym istnieje kilka band po 100 i więcej ludzi, które rozwijają terorystyczną działalność. Bandy te usiłują koszary i inne zabudowania wysadzić dynamitem w powietrze i popsuć tory kolejowe, oraz połączenia telegraficzne. Oczekują także przybycia wielu oficerów z Bułgarji.

Mieszkańcy pod groźbą zemsty zmuszani są do popierania band, dostarczania im pieniędzy i prowiantów.

Przywódcy ruchu rewolucyjnego utrzymują w tajemnicy doniesienie rządu rosyjskiego, iż ruchu tego nie pochwala, owszem wmawiają w ludność, iż postępują według wskazówek i życzenia Rosji.

Do konsula zgłosiła się liczna deputacja z zapytaniem, czy Rosja życzy sobie tego ruchu, gdyż jeśliby tak było, to i reprezentowani przez deputację mieszkańcy przyłączyliby się do ruchu, proszą tylko, aby wzięto w opiekę kobiety i dzieci. Dowodzi to, iż ruch nie znajduje poparcia wśród ludu, lecz sztucznie jest wywoływany przez komitet macedoński.

Dalej nota podnosi, iż cała odpowiedzialność spadnie na Bułgarję, gdyby okazało się, że popiera nozruchy. Rosja trzymać się będzie ściśle programu, nakreślonego w *Praw. Wiestniku*.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rozruchy w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie. Aresztowanych studentów oraz dziennikarza Radicza i przywódcę stronnictwa robotniczego Sirovatkę wypuszczono na wolność. Z powodu ulewnego deszczu nie zachodzi obawa zbiegowisk wieczorem.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent izby poselskiej sejmu węgierskiego hr. Apponyi przyjmował wczoraj liczne deputacje, przeszło 1100 osób, które wręczały mu petycje przeciw ustawie wojskowej.

W odpowiedzi na przemówienie deputacyj powiedział hr. Apponyi, że nie chciałby, aby fakt, iż przyjmuje deputacje i odbiera od nich petycje, wywołał podejrzenie, jakoby on chciał popierać pewien ruch polityczny, albowiem sprzeciwiałoby się to godności jego stanowiska. Co prawda przejęty jest troską o konstytucję, ale spodziewa się, że tradycyjny szacunek Węgrów dla konstytucji nie przekroczy należytych granic.

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie sejmu wypełniły znów mowy obstrukcyjne posłów ze stronnictwa kossuthowskiego przeciw ustawie wojskowej. Mowcy domagali się zupełnej niezawisłości Węgier i występowali przeciw wspólnemu sztandarowi w wojsku.

Następne posiedzenie dziś.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczoraj p południu w izbie poselskiej zjawiły się dwie wielkie deputacje z petycjami przeciw ustawie wojskowej. Jedna liczyła 1052 osób, druga 200.

Z obozu młodoczeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pp. Kramarz, Pacak i Zaczek zaprosili na konferencję trzech członków szlachty konserwatywnej. Przedmiotem konferencji było omówienie obecnego położenia w kraju i zmiany stosunków, jaka utworzyła się wskutek agitacji prowadzonej przez radykalne żywioy przeciw zmienionej taktyce Młodoczechów. Z trzech zaproszonych przybyło dwóch; hr. Sylvan Tarouca i br. Parish, trzeci ks. Szwarzenberg odpisał, że zaproszenia nie przyjmuje.

Nowy dar carski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Car Mikołaj za pośrednictwem wysłanego do Cetyrji attaché rosyjskiego w Belgradzie zawiadomił listownie ks. Czarnogóry, że wysłał mu w darze 8 bateryj szybkostrzałowyeh armat małego kalibru wraz z amunicją. Ten dar — pisze car — ma na celu zadokumentować przyjaźń i życzliwość ludu rosyjskiego, oraz zainteresowanie wszystkich Słowian niezawisłością Czarnogóry.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych o godzinie 5 rano wczoraj przystąpiła w dalszym ciągu do obrad i wstawiła do budżetu wszystkie kredyty, dotyczące głównie wojska, a skreślone przez senat. Następnie 356 głosami przeciw 72 przyjęła cały budżet. O godzinie kwadrans na 8 przerwano posiedzenie do godz. 9 wieczorem.

Paryż. Dyskusję nad weryfikacją wyboru nacjonalisty Syvetona, podczas której dep. Jaurés ma poruszyć znów sprawę Dreyfusa, odroczono na czas po świętach Wielkanocnych.

Na żądanie stronnictw radykalnych prezydent gabinetu Combes nie będzie towarzyszył prezydentowi Loubetowi w podróży jego do Marsylji, Algieru i Tunisu, lecz pozostanie w Paryżu, gdyż zachodzi obawa wybuchu groźnych rozruchów przy przeprowadzaniu postanowień ustawy kongregacyjnej.

Paryż. Senat zebrnł się na obrady wczoraj o godz. wpół do 11-tej przed południem i obradował nad budżetem. Kilka zmian przedsięwziętych przez izbę poselską, przyjęto. inne, dotyczące podwyższenia budżetu ministerstwa wojny, odrzucono. O godz. wpół do 12 posiedzenie zamknięto.

O godzinie $11^3/_4$ zebrała się na posiedzenie izba deputowanych i przyjęła budżet według brzmienia, uchwalonego przez senat. W ten sposób sprawa budżetu została załatwioną, gdyż został już przez obie izby przyjęty.

Nowy gabinet bułgarski.

Sofja. Już się utworzył nowy gabinet. Na czele jego stanął Danew, wszyscy dawni ministrowie zatrzymali swe teki, tylko zamiast dawnego ministra wojny Paprikowa, wszedł do gabinetu pułkownik Sawow.

Sesja sobranja będzie przedłużona.

Sztokholm. Król objął napowrót rządy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 1 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) o godzinie 6 wieczorem. dr. J. Karłowicz: „Człowiek pierwotny". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, dr. L. German: O „Wyzwoleniu" St. Wyspiańskiego.

Teatr miejski: „Mieszczanie", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Walne zgromadzenie „Sokoła", o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie tygodniowe członków Tow. politechnicznego, o godzinie 7 wieczorem. Dyskusja nad odczytami pp.: Müllera i Gostkowskiego „O opalaniu lokomotyw ropatem".

Zebranie członków Tow. katolicko-narodowego w Czytelni katolickiej, o godzinie 7 wieczorem.

Rekolekcje wielkopostne u OO. Jezuitów, o godzinie 7 wieczorem.

W Kole literacko-artystycznem: Odczyt dra Adolfa Wysockiego: „Współczesna Norwegja“, o godzinie 8 wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (1): Hugona bisk. — Zbigniewa. — (19): Chrysanfta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46, zachód o godzinie 6 minut 23.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5·5⁰ R. Pochmurno.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu, zamianowało ukwalifikowanych podoficerów: Henryka Kartscha, Karola Wilhelma Wolfa, Eugenjusza Palatzkę i Marcina Kozołubskiego, kancelistami skarbu w XI klasie rangi.

Siedziby urzędowe. inspektorów, powołanych do kontroli poboru krajowych opłat od piwa. Wydział krajowy wyznaczył inspektorom, powołanym do kontroli poboru krajowych opłat od piwa, siedziby urzędowe a mianowicie inspektor Alojzy Jahl będzie miał siedzibę w Białej dla kontroli granicy śląskiej i importu śląskiego piwa dla Galicji; inspektor dr. Józef Horodyski będzie miał siedzibę w Śniatynie dla strzeżenia granicy bukowińskiej; trzeci zaś inspektor Władysław Hickiewicz urzędować będzie w centralnem biurze i lustrować browary krajowe.

Nadanie stypendjum. Namiestnictwo nadało ubogiej sierocie po obojgu rodzicach, Anieli Marji Maniakównej, uczenicy II roku pryw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego Zofji Strzałkowskiej, posiadającego prawo publiczności, stypendjum z fundacji im. Tymoteusza Gembarzewskiego o rocznych 120 kor.

Koncert „Echa“. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza w piątek dnia 3 kwietnia br. w sali kasyna miejskiego doroczny koncert dla swoich członków wspierających pod kierownictwem dyrektora Jana Galla z uprzejmym współ-pp. Marji Gembarzewskiej artystki opery, p. Jana Nowackiego artysty dramatu i p. dr. Mieczysława Szenka.

Próby przedkoncertowe dla członków czynnych odbywać się będą we wtorek, środę i czwartek o godzinie wpół do 8 wieczorem w lokalu „Echa“. Ze względu na bardzo bliski termin koncertu uprasza wydział pp. „Echistów“ o jak najregularniejsze uczęszczanie na powyższe próby.

Kradzieże. Dwa zegary grające czworogranne wartości 40 kor., skradziono wczoraj Ozjaszowi Arztowi, kupcowi zamieszkałemu przy ul. Kazimierzowskiej l. 47 z zamkniętego sklepu. Podejrzanego o popełnienie tej kradzieży Michała Tymickiego zamknięto na razie do aresztów policyjnych.

P. Kazimierzowi Majewskiemu skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania przy ul. Szeptyckich l. 6 czarne ubranie anglezowe i 2 pasy siwych spodni, wartości 80 kor.

Z kancelarji szpitala wojskowego skradziono wczoraj dwie bluzy wojskowych lekarzy.

Spacerujące wczoraj po południu w ulicy Misjonarskiej dwie kury, wziął w swą opiekę p. Getzel Wolken zamieszkały przy tej ulicy liczba 5.

Czy nie skradziony? Jurko Czerniowski, robotnik magistracki złożył wczoraj w policji kożuch z czarnych baranów o brunatnym wierzchu, który jakiś przechodzień rzucił wczoraj w ulicy Gródeckiej na jego wózek ze śmieciem.

Konia okaleczałego, którego niesumienna handlarka lodu, Chaja Waldeman, używała do zaprzęgu, oddała policja do dalszego zarządzenia komisarjatowi II dzielnicy.

Hakata kolejowa. Kasa dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie używa stampilji wyłącznie niemieckiej, a interesentom, na rachunki i kwity po polsku wystawione odpowiada po niemiecku. Jeden z takich „dokumentów“ nadesłano nam jako okaz, jak się u nas przestrzega urzędowego języka w Galicji.

Z armji. Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiaduję się, iż w najkrótszym czasie ma pójść na pensję generalny inspektor inżynierji wojskowej, generał broni, br. Beck von Nordenau; miejsce jego zajmie generał broni v. Geldern.

Kongres historyków w Rzymie. Rzym. (Tel. pryw.). Znany archeolog Marucchi, urządzi specjalnie dla polskich członków międzynarodowego kongresu historycznego, odczyt w katakombach ostrjańskich, opisanych przez Sienkiewicza w „Quo vadis“, „O nowoodkrytym grobie papieża Damazego“.

Przedłużenie koncesji. Wiedeń. (Tel) *Wiener Ztg.* donosi, że ustanowiony na mocy cesarskiego upoważnienia w § 2 dokumentu koncesyjnego termin do dnia 15 lutego 1902 do ukończenia puszczenia w ruch kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów przedłużono do 15 listopada 1904.

Konferencja biskupów węgierskich. Budapeszt. (Tel.) Wczoraj pod przewodnictwem ks. kardynała prymasa Vaszary'ego, odbyła się konferencja biskupów. Obradowano nad sprawami szkolnemi.

Rozruchy antyżydowskie. Petersburg (Tel.) W miejscowości Tumanowo w okręgu tyraspolskim wybuchły zaburzenia przeciw żydom. Jak donosi dziennik *Jug* zaburzenia te wybuchły z powodu pogłoski o rzekomym mordzie rytualnym, dokonanym na pewnym chłopcu chrześcjańskim. Dwukrotna sekcja zwłok chłopca wykazała zupełną bezpodstawność zarzutów. Spokój już przywrócono.

Trzęsienie ziemi. Osjak. (Tel.) O godzinie 5 m. 17 popołudniu dało się w miejscowości Diakowo czuć silne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Spirytystyczna oszustka.

Berlin 28 marca.

Wiadomy już wyrok, jaki sąd berliński wydał na Rothową. W motywach wyroku podniósł przewodniczący trybunału, że wprawdzie oskarżona jest histeryczką, jednakże to może być tylko okolicznością łagodzącą, nie wyklucza jednak popełnienia świadomie zbrodni oszustwa. Przychwycono ją przecież na gorącym uczynku, prowadziła dalej swój proceder spirytystyczny sposobem zarobkowym, choć co prawda, sama małym się zyskiem zadowalała. Jako dalszą okoliczność łagodzącą podniósł przewodniczący, że w pomoc przy dokonywaniu oszustwa przychodziła Rothowej sama łatwowierność ludzka. Swoją drogą „nawróciła“ ona do Boga poszczególne indywidua, które zupełnie były wiarę straciły, oczywiście tylko w tym sensie, że uwierzyły w związek duchowy świata żyjącego z pozagrobowym. Choć tedy Rothowa wierzyła może w to, że pracuje dla dobrego dzieła, karygodnem jest przecie, że religji użyła do szalbierstwa, a po zdemaskowaniu przeczyła jeszcze temu, co było niedozaprzeczenia.

Skazanie Rothowej, której dowiedziono oszustwo w 59 przypadkach, oddziałało bardzo deprymująco na obecnych w sali zwolenników spirytyzmu; rozumie się, że znalazły się między nimi i jednostki, których nie wywiódłbyś z obłędu, gdybyś do nich i anielskim przemawiał językiem. Fanatyzm ich w tym punkcie, obcowanie z duchami, to treść ich życia, ich dążenie, poprostu ich religja.

Wobec nagromadzonych dowodów, bardzo trudne mieli zadanie adwokaci oskarżonej Schwindt i Thiele; odwoływać się musieli jedynie do łagodzących okoliczności i do prośby o niższy wymiar kary.

Wysoce obciążające dla Rothowej było orzeczenie profesora Dessoir'a, który przestudjował wiele dzieł spirytystycznych i uczestniczył w przeszło 100 seansach. Zeznał on, że pewien amator „magik“ naśladował wybornie wszystkie sztuczki spirytystyczne na drodze czysto technicznej. Dessoir był obecny na wielu „posiedzeniach“ Rothowej i wyniósł przekonanie, że było to wszystko oszustwem i to tak niezgrabnem, że pierwszy lepszy kuglarz byłby się wstydził w taki sposób się produkować. Stół np. był przysłonięty, krzesło, na którym siadywała Rothowa, w ten sposób ustawione, że w pokoju znajdował się rodzaj ciemnego trójkąta, w którym operowała Rothowa. Rewidowanie sukien było prostą farsą, a trwało najwyżej jedną minutę. Każdą pauzę wyzyskiwała ona do przygotowania się do następnej sztuczki szalbierskiej.

Mniej więcej podobnie brzmiały i orzeczenia rzeczoznawców drów Henneberga i Puppego. Obaliły one zupełnie „dzielność“ całej tej oszukańczej afery i dały bardzo smutne świadectwo naiwności ogromnej liczbie „niemieckiej inteligencji“.

Zasądzenie Rothowej odbierze zapewne na długi czas ochotę rozmaitym pośrednikom ze światem duchów, grasowania między łatwowierną publicznością.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenia banków. Wiedeń. (Tel.) Walne zgromadzenie „Laenderbanku“ przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu w roku ubiegłym, a z czystego zysku w kwocie 4.335.000 kor. uchwaliło wypłacić 5 procentową dywidendę.

Walne zgromadzenie „Unionbanku“ uchwaliło z czystego zysku w kwocie 2.080.000 wypłacić 6 i pół prc. dywidendę.

— **Wiedeń** 31 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690·—, Akcje węg. Zakł. kred. 748·—, Akcje Angiobanku 273·75, Akcje Unionbanku 537·75, Akcje Laenderbanku 411·40, Akcje Bankvereinu 496·25, Akcje Bodencredit 959·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 694·50, Akcje kolei połudn. 47·25, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 451·50, Acje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 394·—, Akcje Rima Muranji 487·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1667·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·50, Obligi węg. indemn. 99·45, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 101·10, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·02, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·70, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·65, Losy tureckie 119·25, Marki 116·97, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 31 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 269·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 268·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 119·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·—, Salma 40 zł. m. kon. 232·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 31 marca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k.—·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 31 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·50, Staatsbahny 149·60, Disconto Comandit 196·40, Berlińskie Towarz. handl. 159·90, Laura 226·40, Bochumy 196·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 189·25, Kolej morza Śródziemnego 97·25, Kolej Meridionalna 141·90, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 186·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 389·—, Lombardy 14·40, Kolej Henry 111·60, Niemiecki bank narodowy 120·50, Kanada Profered 128·25, Akcje żeglugi hamburskiej 106·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 31 marca. 3 prc. renta 99·05, mąka 36·65.

— **Berlin** 31 marca. Austr. banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 31 marca. Austr. kred. 218·50, Kolej państw. 149·75, Disconto 196·60, Laura 226·70.

NEKROLOGIA.

†

Władysław Adolf Wojtuń

c. k. oficjał skarbowej dyrekcji

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 31 marca 1903, o godzinie 4 po południu w 31 roku życia.

W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 2-go kwietnia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Ormiańskiej l. 29 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 31 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlanskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Korona Saitaphernesa.

Paryż 25 marca.

Nad rozległymi obszarami ziem pomiędzy dzisiejszym Dnieprem a Bugiem, które stanowiły *Oldię*, dawną kolonję, założoną przez milezyjskich Greków, panował w 3 wieku przed Chr. król Saitaphernes. W r. 56 przed Chr. Gotowie zniszczyli jego państwo, po którem nie pozostało nic, oprócz ruin i gruzów, no! i korona króla Saitaphernesa... Nieoceniony ten zabytek zamierzchłej przeszłości, zajmuje w zbiorach Luwru paryskiego od 7 lat miejsce honorowe, a otaczany bywa pietyzmem, niemal kultem religijnym, jakby jaka święta relikwia... Co prawda, kształty tej korony, zwanej błędnie „tiarą", a będącej właściwie mitrą ze złotej blachy, wskazują na skończone arcydzieło starożytnej sztuki złotniczej. Na szerokim fryzie, opasującym mitrę wokół, widać w przepysznej ornamentacji pochód uroczysty młodzieńców i dziewic staro-helleńskich, spieszących do ofiarnego ołtarza. Wszystkie zaś ich postaci posiadają tyle wdzięku i prostoty, tak przepiękne, iście Praksytelesowskie formy, że widz, — laik czy znawca, miljarder amerykański, czy chudopachołek z przedmieścia św. Antoniego, staje przed odnośną gablotką bezgranicznie zachwycony, zdumiony, oczarowany. Rozumie się samo przez się, że poczciwy Baedecker od 7 lat poświęca stale temu arcydziełu zamierzchłych stuleci duży ustęp w swych opisach Luwru i jego skarbów sztuki — wszelakoż obawiam się, że wkrótce szlachetny Saitaphernes i jego korona... znikną bezpowrotnie i z Luwru i z kart Baedekera. A sprawczynią tego będzie wdowa po znanym geniaInym malarzu francuskim, Henryku Pille, która nie mogła tego pojąć, jakim cudem jej śp. małżonek na tamtym świecie taką obfitą, gorączkową rozwija czynność artystyczną. Bo skoro już raz przeniósł się był na łono Abrahama, to właściwie należało mu zażywać słodkiego wczasu i rozpływać się w *dolce far niente!* Tymczasem nieboszczyk pan Henryk zaczął widocznie machać pędzlem, jak gdyby miał ręce tuzina studentów szkoły sztuk pięknych. Od 2 lat po jego śmierci nie było jednej aukcji w hoteluDro u-ot, nie spotkało się jednego handlu obrazami, jednego kramu z „przedmiotami sztuki", gdzie niemal co tygodnia nie wyłoniłby się jakiś rysunek H. Pille'a, zaopatrzony jego podpisem. Za 30, 20, ba! nieraz nawet na 15 fr. można też było nabyć „oryginalny szkic płodnego artysty... Wdowa Pille była w rozpaczy... aż któryś z przyjaciół męża poradził jej, zwrócić się o pomoc do policji. Ta rozpuściła sforę ajentów i w krótkim czasie natrafiono — pomiędzy innymi — na niejakiego pana Elina na Montmartre. Figlarz ten miał w posiadaniu 2 „oryginalne" szkice Pille'a, ale je już dawno sprzedał — tłómaczył się przed sędzią śledczym. Zresztą on nie jest wcale rysownikiem, lecz rzeźbiarzem i gdyby już koniecznie chciał bawić się w fałszerstwa, to wybrałby sobie inny dział sztuki — a nie taką obrazkową nędzę... — ot! np. sporządziłby taką koronę Saitaphernesa! Chętnie też przyjąłby tego rodzaju drugi obstalunek, acz za pierwszym razem dość licho go zapłacono...

Sędzia wzruszył ramionami — toż widział już w swem życiu tylu bzików lub oszustów.

— Pan mi nie wierzy? — zawołał Elina z oburzeniem. — No! to posłuchaj pan, jeśliś ciekaw! W r. 1888 pracowałem jako *modelleur* w fabryce „starożytności" firmy Baron et Barré przy ulicy Norvins. Pewnego poranku zjawił się u nas jeden z najlepszych kundmanów naszych handlarzy dziełami sztuki, Spitzer i zażądał, aby dlań wykonać wedle przyniesionych przezeń szkiców, złotą tiarę... Nie potrzebuję jej dla „geszeftu", lecz tylko dla swoich zbiorów prywatnych. Moi szefowie odrzucili oferty, gdyż produkowali głównie „gotyckie" i „romańskie" wykopaliska, nie mieli jednak nic przeciw temu, abym ja podjął się tego obstalunku. Zabrałem tedy rysunki do domu i wymodelowałem wedle nich ową tiarę. Otrzymałem za to 4.500 fr. Zapłacono mi dość nędznie za tyle fatygi!

— Et! opowiadasz pan bajki! — mruknął sędzia z głębokiem przeświadczeniem, że ma przed sobą, jak już przypuszczał, albo półgłówka, albo sprytnego oszusta.

— Co... bajki? — huknął Ellina porywczo, w którym widocznie odezwała się duma artystyczna. — W takim razie przypatrz się pan dobrze przez lupę lewemu rogowi ofiarnego byka i nodze piątego z kroczących młodzieńców, a na obu dostrzeżesz mikroskopijnych rozmiarów punkciki. To ja położyłem je tam chemicznym atramentem, aby w danym razie módz w ten sposób udowodnić mego autorstwa. Spitzera znałem dobrze, co to za figura! Zbadaj pan zresztą podstawę ołtarzyka. Zlutowałem tam kruszec w sposób zupełnie nowożytny o jakim ani śniło się chyba starym Grekom. Rozpoznać to można jeno wówczas, gdy się zna tajemnicę, gdzie spojenie to całe jest ornamentacją zamaskowane. Ponadto nie jedyne to są znaki moje na tjarze Saitaphernesa... Umieściłem ich na niej ze 12 — oto stoją spisane w tej zapieczętowanej kopercie... proszę porównać! Już dawno chciałem odkryć to oszustwo... lecz poprostu lękałem się wrzasków i przykrości z policją... a jedno fałszerstwo mniej lub więcej w Luwrze...

Zatem Ellina wie coś więcej jeszcze, aniżeli już wyśpiewał — albo jest istotnie sprytnym oszustem. Pan Kämpfen, dyrektor Luwru, wyraża się, że sąd ma tu do czynienia z tzw. *fumiste'ą*, to jest z żartownisem, który postanowił zadrwić sobie z całej opinji publicznej. Lecz p. Ellina przeczy energicznie, jakoby był dowcipnisiem i wyzwał Kämpfena na szpady, gdyż czuje się taką insynuacją boleśnie dotkniętym. Wszelakoż ta kwestja honorowa, jakkolwiek załatwiona, nie wpłynie wcale na rozstrzygnięcie pytania, czy wmowie będąca korona Saitaphernesa jest kosztownem wykopaliskiem, czy też zręcznym falsyfikatem? A zauważyć to muszę, że już dawniej archeologowie angielscy i niemieccy — z tych ostatnich zwłaszcza prof. Furtwängler — grubo powątpiewali o autentyczności tego „klejnotu" w Luwrze.

Bo i sam dowód pochodzenia — jakiego przy nabywaniu takich rzeczy żądają zwykle — w tym wypadku niczego nie dowodzi. Jest to rodzaj protokołu, w którym świadkowie stwierdzają, że tego a tego dnia, tam a tam, znaleziono przedmiot wspomniany. Tymczasem wiadoma to rzecz, że kramarze antykwarscy, operujący nieraz znacznymi środkami, od dawna już mają na to wszystko sposoby. Wyuczeni w tym „fachu" ich agenci, przedmiot taki lokują gdzieś w wnętrznościach ziemi Małej Azji, czy starej Oldji, poczem jakiś wielki „badacz", naturalnie profesor i archeolog, „przypadkiem" odkopuje tam ten zabytek... A czyż to w Paryżu nie istnieje na St. Germain fabryka łudząco wiernych mumij staroegipskich, które z nad Sekwany wędrują nad Nil, aby stamtąd za drogie pieniądze zapełniać zbiory wzbogaconych bankierów i dorobkiewiczów Europy i Ameryki?...

W takich warunkach nie ma żadnej pewności, czy i korona Saitaphernesa nie przywędrowała w podobny sposób do swej gablotki w Luwrze... Tak jednak, czy owak — nie zawadzi wspomnieć tu pokrótce, jakie ona przedtem przechodziła koleje, zanim znalazła się we wspaniałych salach cesarskiego pałacu. Otóż nasamprzód ów dzielny p. Spitzer ofiarował ją był panu Read'owi, dyrektorowi muzeum brytańskiego w Londynie. Ten obejrzał ją dokładnie i oświadczył krótko i węzłowato: nie dam za to ani grosza! Stamtąd powieziono ją do Wiednia, gdzie przez jakiś czas wywoływała okrzyki zachwytu i podziwu na wystawie w muzeum cesarskiem. Niestety jednak austrjacki minister oświaty nie miał pieniędzy na zakupno przecudnego klejnotu. Kilku mecenasów sztuki urządziło tedy prywatną kolektę i już, już interes był na ukończeniu, gdy niespodzianie wiedeńska Akademja umiejętności, której ta tiara wydała się jednak podejrzaną wielce, podniosła przeciw nabyciu korony protest energiczny. Żądano wtedy za nią 75.000 zł.

W Paryżu natomiast zapłacono za tę tajemniczą spuściznę Saitaphernesa 200.000 fr. Bo... ten Paryż ma zawsze aż do zbytku złota...